A. D. 1921. Nrus I.

CURRENDA

LIST PASTERSKI NA WIELKI POST R. P. 1921.

LEON

z Bożego miłosierdzia i łaski św. Stolicy Apostolskiej Biskup Tarnowski wszystkim wiernym Dyecezyi Pozdrowienie i Błogosławieństwo w Panu!

Najmilsi w Panu!

Kiedy przed pół rokiem fala bolszewicka groziła nam zalewem i już sięgała naszej stolicy, dziwny zapał ogarnął całe nasze społeczeństwo. Młodzież nieletnia porzucała domy rodzinne, opuszczała szkoły, ojcowie stawali obok synów i wszyscy spieszyli w szeregi bojowe na trudy, na rany, na śmierć. Szło wtedy o odwrócenie wielkiego nieszczęścia, o wolność ojczyzny, a ta ma prawo żądać od nas ofiary mienia i życia. Pan Bóg pobłogosławił orężowi polskiemu, wróg został odparty, a ojczyzna wolną.

My katolicy mamy jeszcze oprócz Polski drugą ojczyznę, a jest nią Kościół katolicki, będący jakby przedsionkiem królestwa niebieskiego, tej naszej wiecznej ojczyzny, do której zdążamy wszyscy. Wszak wszyscy rodzimy się na łonie tego kościoła przez chrzest św., w kościele katolickim złożone są najcenniejsze skarby wiary i sakramentów św., którymi ta duchowna matka karmi nas i prowadzi do szczęścia wiecznego. Jest więc Kościół katolicki naszą ojczyzną duchowną, która równie jak Polska ma prawo do naszej miłości, a wrazie potrzeby i do ofiary. Owszem patryotyzm katolicki czyli kościelny powinien być głębszy i ofiarniejszy o tyle, o ile niebo wyższe od ziemi, dusza droższą od ciała, a szczęście wieczne, nadprzyrodzone, cenniejsze od doczesnego dobra.

Otóż tej naszej ojczyźnie duchownej t. j. kościołowi katolickiemu grozi w Polsce poważne niebezpieczeństwo, już nie tyle z zewnątrz, jak dawniej bywało, ale od wrogów wewnętrznych, t. j. wyrodnych Polaków — obowiązkiem tedy biskupa wezwać wszystkich do obrony wiary, Kościoła i jego praw.

Nie wszyscy, niestety, zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i pod tym względem, równie jak pod wieloma innymi, panuje w naszem społeczeństwie dziwnie lekkomyślny optymizm. Pocieszamy się frazesami, że u nas są wszyscy katolikami, że Polak i katolik to jedno, a te frazesy powtarzają nawet ludzie przewrotni i bezbożni, a to w tym celu, by uśpić katolickie sumienia, by im nie przeszkadzały w niecnej robocie. Nie brak i takich obłudnych głosów,

obliczonych na naiwność prostaczków, że o kościół nie potrzebujemy się obawiać i że Kościół naszej obrony nie potrzebuje, gdyż ma za sobą obietnicę Chrystusową, że „bramy piekielne go nie przemogą". Zapewne Kościół katolicki będzie trwał do końca wieków i wszyscy wrogowie na współkę z szatanem nie zdołają go zniszczyć; ale czy będzie trwał w Polsce, czy się ostoi w duszy każdego z nas przez wiarę prawdziwą i łaskę nadprzyrodzoną? Na to nie mamy obietnicy P. Jezusa, a historya nam wskazuje, że nietylko jednostki i rodziny, ale całe narody odpadały od Kościoła katolickiego.

Jest jeszcze, Bogu dzięki, dużo wiary w naszym narodzie, mimo to jednak liczne oznaki zapowiadają, że ta wiara w najbliższej przyszłości przechodzić będzie próby ciężkie i nie wszyscy się ostoją. Wszak już teraz, coraz częściej nawet po wsiach spotyka się osoby i całe rodziny, które już zupełnie zerwały z Kościołem. Jedni kryją się jeszcze ze swojem odstępstwem, inni jawnie już popisują się ze swoją niewiarą i nią się chlubią. Nie brak i takich, co zioną nienawiścią do Kościoła katolickiego i bluźnią P. Bogu nawet publicznie słowem i pismem. Wszak niedawno jedno z pism wydawanych przy pomocy pieniędzy państwowych drukowało najstraszniejsze bluźnierstwa przeciwko Panu Bogu, a pismo to rozrzucano w tysiącach egzemplarzy między żołnierzy, aby im odebrać wiarę! Zresztą najlepszem odbiciem i wyrazem naszego społeczeństwa jest sejm warszawski, gdzie zebrali się wybrańcy narodu i jego reprezentanci. Jakże smutny obraz pod względem religijnym przedstawia znaczna część naszych posłów. Znalazła się grupa, która w swoich przemowach zajadle napada na Kościół, lży Papieża i duchowieństwo, żąda rozdziału Kościoła od państwa, czyli innemi słowy, chce państwa i szkoły bez Boga, a małżeństwa bez sakramentu. Tak postępują nietylko posłowie socyaliści, ale co daleko smutniejsze, nawet posłowie ludowi. A inni?... Księża tylko i niektórzy posłowie świeccy występują w obronie wiary i Kościoła, a całe liczne stronnictwo ludowe przysłuchuje się obojętnie, jakgdyby je te sprawy nic nie obchodziły, a co gorsza niektórzy z tego stronnictwa uśmiechem zdradzają swoje zadowolenie.

Chyba tego aż nadto dosyć, aby nawet obojętniejsi wśród nas zrozumieli, że społeczeństwo nasze zaczyna się rysować i rozpadać na dwa obozy: jedni po dawnemu z Bogiem i Kościołem, drudzy przeciw Kościołowi i Bogu. Zwycięstwo jednego lub drugiego obozu, zadecyduje o całej przyszłości Polski. Napróżno szuka się wymówki, że to tylko wojna z hierachią, z Rzymem, a nie z P. Bogiem, albowiem niema przystępu do P. Boga, jak tylko przez Kościół prawdziwy rzymsko-katolicki, a niema Kościoła bez hierarchii ustanowionej od Chrystusa Pana. Wszelki inny Kościół, nawet narodowy, oderwie nas od Pana Boga i przywiedzie do zguby doczesnej i wiecznej.

Istnieje więc niebezpieczeństwo i to groźne i blizkie dla naszej świętej wiary i dla Kościoła katolickiego w naszem społeczeństwie i w naszem państwie. Jakiż będzie tedy nasz obowiązek wobec tego niebezpieczeństwa? Jako Polacy umieliśmy odeprzeć wroga z naszej ojczyzny, powinniśmy również jako katolicy wystąpić śmiało w obronie Kościoła katolickiego. Niedobry to katolik i syn

Kościoła katolickiego, który się obojętnie przypatruje, jak jego matkę szarpią i zohydzają i może z ciekawością wyczekuje końca tej walki, jaką bezbożni wydali P. Bogu! Tu nie wystarczy w milczeniu tylko sympatyzować ze sprawą Bożą i w duszy boleć lub pocichu narzekać na zepsucie świata — tu potrzeba zdobywać się na odwagę i męską obronę! A w jaki sposób?

Przedewszystkiem śmiałe i otwarte wyznawanie wiary naszej, jest najpierwszym i najpowszechniejszym środkiem obrony. Wrogowie nasi, jakkolwiek zuchwali, nie są jeszcze dotychczas bardzo liczni i więcej wojują terrorem niż liczbą, przeważna bowiem większość naszego społeczeństwa jest mniej lub więcej szczerze katolicką. Jeśliby tedy wszyscy wierni zawsze i wszędzie, śmiało i otwarcie wyznawali swą wiarę, nieprzyjaciele czuliby się onieśmieleni, a przynajmniej nieodważyliby się na publiczne występy, by nie drażnić uczuć zdecydowanej większości. Tymczasem często nawet lepsi wśród nas kryją swoje przekonania, bo lękają się publicznem wyznaniem narazić się na docinki i szyderstwa. Dla względów ludzkich przybierają pozory neutralności — a swoje praktyki religijne jak: modlitwę i przystępowanie do sakramentów św. wolą spełniać pokryjomu, by nie drażnić niewierzących. Nie mamy wprawdzie obowiązku nosić ciągle na ustach nasze wyznanie wiary i nie byłoby dobrze, gdybyśmy tylko dla ludzkiego oka spełniali nasze praktyki religijne. Są jednak chwile, w których nam naszych przekonań ukrywać nie wolno, a takie chwile trafiają się dzisiaj bardzo często. Ile razy znajdziemy się w tem położeniu, że nasze milczenie równałoby się zaparciu się wiary, tyle razy mamy obowiązek objawić otwarcie nasze przekonania. Dobry Polak nawet wtenczas, gdy się znajdzie wśród obcych i nieprzyjaznych nie wstydzi się swej narodowości, ale przyznaje się do niej śmiało, chociażby mu nawet z tego powodu groziły przykrości. Podobnie i dobry katolik, nawet wśród ludzi bezbożnych nie tai swoich przekonań bez względu na następstwa, pomny na te słowa Chrystusa Pana: „*Wszelki, który mię wyzna przed ludźmi, wyznam go i ja przed ojcem moim, który jest w niebiesiech, a któryby się mnie zaprzał przed ludźmi, zaprzę się go i ja przed ojcem moim, który jest w niebiesiech*“ (Mat. X. 32, 33). Na dowód, jak skutecznie działa na drugich dobry przykład pod tym względem przytoczę wypadek z życia żołnierskiego z ostatnich czasów, o którym słyszałem z ust wiarogodnych. Było to w koszarach w czasie ostatniej wojny z bolszewikami. Młodzi ochotnicy zabierali się do nocnego spoczynku i jak to zwykle niestety bywa, prowadzili rozmowy lekkie, przyczem nie brakło i wycieczek przeciwko religii. W tem jeden z ochotników klęka przy swojej pościeli i zaczyna odmawiać pacierz. Zdumieli się wszyscy, a niektórzy zaczęli sobie drwić z modlitwy i modlącego. Na drugi wieczór znalazło się już kilku klęczących, a liczba ich wzrastała prawie z dniem każdym, a w miarę tego i szydercy milkli.

Tak więc śmiałe wyznanie wiary stanie nieraz w naszych warunkach za obronę Kościoła wobec przeciwników. Ale dobry katolik na tem nie poprzestanie; wystąpi on śmiało przeciwko napaściom bezbożników i nie dozwoli, by w jego obecności zohydzano rzeczy święte. I jestto wielkim obowiązkiem każdego wie-

rzącego, zwłaszcza, gdy brak sprzeciwu rozzuchwala niedowiarków, gdy mów bezbożnych słuchają młodzi lub prostaczkowie, wreszcie gdy milczenie z naszej strony mogłoby komu podsunąć mniemanie, że i my podzielamy bezbożne sądy, jakie w naszej obecności głoszą. Jakże często naszym katolikom brak cywilnej odwagi! Gdzie idzie o honor osobisty czy familijny, gdzie idzie o honor narodu polskiego, umiemy się zdobywać na męski protest, gdy zaś idzie o cześć naszego Boga, o honor naszego Ojca św. czy biskupów, tchórzymy przed uśmiechem ironicznym, czy szyderstwem. Mylą się ci, co sądzą, że obrona religii i Kościoła należy wyłącznie do duchowieństwa, a świeccy nie potrzebują się mieszać do tych spraw i mogą zachować się neutralnie. Przecież Pan Bóg i nasza wiara i Kościół katolicki to wspólne nasze dobra i świeckich i duchownych, podobnie jak wspólne będzie niebo, które nas kiedyś czeka. Papież i biskupi są nietylko zwierzchnikami kleru, ale są także ojcami duchownymi wszystkich wiernych. A więc gdy idzie o obronę naszych świętości przed niegodziwemi napaściami, wszyscy są do niej powołani.

Wszak w sakramencie bierzmowania każdy katolik otrzymuje znamię żołnierstwa Chrystusowego i ślubuje na wierność Chrystusowej chorągwi; a żołnierz Chrystusów powinien bronić Jego Królestwa nawet z narażeniem swego życia. Jakiż to wstyd dla bierzmowanych, kiedy szatan ma śmielszych i odważniejszych szermierzy po swojej stronie, niż Pan Jezus. Tamci idą naprzód śmiało i bezwzględnie, a ci, którzy noszą na sobie znak żołnierstwa Chrystusowego, stoją bezczynnie lub cofają się tchórzliwie?! Jakże inaczej postępowali przodkowie nasi? Polskę nazwano „przedmurzem chrześcijaństwa", gdyż Polacy przez cały szereg lat własnemi piersiami zasłaniali Europę przed wrogami imienia Chrystusowego i moskiewskiej schizmy. Ginęli nietylko w obronie ojczyzny, ale i w obronie wiary. Bohaterowie Polski, to przeważnie bohaterscy obrońcy Kościoła katolickiego; ich to trudom wojennym, ich ranom i śmierci zawdzięczamy to, że wiara katolicka przechowała się w naszym narodzie polskim silna i nieskażona. Czyż godnymi bylibyśmy potomkami naszych przodków, gdybyśmy lekkomyślnie zmarnowali to dziedzictwo, które nam oni przekazali, a które ich tyle ofiar kosztowało? Obcy prześladowcy prawie przez półtora wieku, pomimo okrutnych wysiłków, nie zdołali z serc polskich wyrwać wiary i przywiązania do Kościoła katolickiego, a my mielibyśmy dopuścić do tego, by garstka odstępców i wyrodnych Polaków podkopywała i burzyła zasady religijne w sercach naszych rodaków?

Celem skuteczniejszej obrony zawiązują się przeróżne stowarzyszenia i organizacye katolickie i słusznie, gdyż organizacyom przeciwników tylko zwarte organizacye nasze skuteczny opór stawić mogą. Tymczasem wszelkie próby organizacyjne z naszej strony, nie szczególnie się udają. Chłopi lękają się, by ich nie nazwano klerykałami, robotnicy boją się prześladowania ze strony socyalistów, inteligencya przeważnie usuwa się i wstydzi przystąpić do katolickie organizacyi, by się nie wydała zacofaną.

Najmilsi w Panu — możeście się dotychczas łudzili, że jeszcze tak źle nie

jest, teraz chyba wszystkim oczy otworzyć się powinny. Niebezpieczeństwo rośnie szybko i już to czas ostatni, abyście się wszyscy jednomyślnie skupili w karne szeregi około krzyża Chrystusowego — inaczej wrogowie nasi zatryumfują.

Jest jeszcze jedno ważne miejsce w naszej Polsce, gdzie potrzeba śmiałej i wytrwałej obrony interesów Bożych i Kościoła, a tem miejscem to sejm warszawski. Tam rozgrywają się sprawy pierwszorzędnej doniosłości pod względem religijnym — od uchwał sejmowych zawisły losy Kościoła katolickiego w Polsce. Jeżeli wśród posłów sejmowych nie znajdzie się większość zdecydowanych i odważnych katolików, to bezbożni wezmą górę i nasza Polska, to ukochane Królestwo Maryi, gotowa stać się pogańską. Na uchwały sejmowe zaś możemy przy dzisiejszych powszechnych wyborach wpływać wszyscy, wprawdzie nie bezpośrednio, ale przez posłów, jakich wybierzemy. Odpowiedzialność zatem za uchwały sejmowe spada nietylko na posłów samych, ale także na ich wyborców. Jakże to często głosujecie na kandydata, który najgłośniej krzyczy, najbardziej schlebia i najwięcej obiecuje, a nie oglądacie się na jego przekonania religijne! Czasem wystarcza Wam gołosłowne powiedzenie kandydata, że jest katolikiem, a nie badacie bliżej, czy jego życie jest uczciwe i bogobojne, czy złożył dowody przywiązania do Kościoła katolickiego i czy znajdzie dość odwagi i stałości do śmiałego wystąpienia w obronie wiary. Wtedy dopiero możecie z czystem sumieniem głosować na kandydata, gdyście nabrali przekonania, że waszego zaufania nie zawiedzie. Na ludzi znanych ze swoich występów przeciwko Kościołowi i Duchowieństwu pod grzechem głosować nie wolno. Nie wolno również wybierać ludzi pod względem religijnym niepewnych, gdyż tacy łatwo dadzą się obałamucić i wciągnąć do szkodliwej roboty. Nawet po wyborze macie prawo i obowiązek kontrolować postępowanie swego posła, chwiejnym dodawać zachęty, działających szkodliwie pociągać do odpowiedzialności, a nawet odmówić mu dalszego zaufania.

Na zakończenie zwróćmy jeszcze baczną uwagę na mękę Pańską, która stanowi główną treść wielkopostnego okresu. Czyjeż serce pozostanie nieczułe na widok tylu zniewag i tylu cierpień, jakie P. Jezus znosił dla nas w czasie męki krzyżowej? Kto się myślą zagłębi w to morze boleści, uczuje serdeczne współczucie dla cierpiącego Jezusa. Gdyby mógł, chciałby wyrwać Chrystusa Pana z rąk okrutnych siepaczy, radby Go zasłonić przed biczami, ostrożnie i z czułością wyjmowałby ciernie z Jego głowy i gwoździe z ran Jego — słowem oddałby wszystko, poświęciłby sam siebie, byleby tylko ukochanemu Zbawicielowi oszczędził boleści. Niestety, nawet największa miłość z naszej strony nie zdoła niczego zmienić w męce Pańskiej, ani złagodzić najmniejszego cierpienia, które już minęło. Mimo to jednak otwiera się szerokie pole dla duszy, która się lituje nad cierpiącym Jezusem i z Nim współczuje. Wszak P. Jezus żyje dalej i działa w kościele, który jest jakby dalszym ciągiem życia Chrystusowego. On tam uczy przez Swoich zastępców, odpuszcza grzechy przez Swoich ministrów, rozlewa łaski przez sakramenta św., których moc i siła płynie z Jego męki. Kto więc wrogo występuje przeciwko Kościołowi katolickiemu, ten prześladuje

samego Chrystusa Pana, stosownie do Jego słów wyrzeczonych do św. Pawła, przy jego nawróceniu. Kiedy Szaweł zionąc nienawiścią ku wyznawcom Chrystusa jechał do Damaszku, aby chwytać chrześcijan i związanych przywieść do Jeruzalem, ukazał mu się P. Jezus i zawołał: *„Szawle, Szawle, czemu mię prześladujesz“*. (Dz. ap. IX. 4). Św. Paweł nie był czynny przy męce P. Jezusa, prześladował tylko Jego Kościół, a przecież P. Jezus żali się, jakby sam cierpiał.

A jakież to rozliczne prześladowanie cierpi dzisiaj Kościół katolicki? Jedni bluźnią jego nauce, która jest nauką samego Chrystusa Pana, drudzy lżą Papieża, który jest zastępcą Boskiego Mistrza, inni ścigają nienawiścią biskupów i kapłanów, przez których P. Jezus sprawuje zbawienie wiernych. Cierpi więc P. Jezus dzisiaj, podobnie jak w czasie męki, a cierpi w swoich członkach mistycznych, t. j. w kapłanach i wiernych. Dusze współczujące z męką Pańską, wy możecie okazać litość nad cierpiącym Jezusem i ulżyć Jego cierpieniom, jeżeli Kościół Jego umiłujecie całem sercem, jeżeli odwracać będziecie ciosy weń skierowane, jeżeli sługi tego Kościoła, czyli duchowieństwo bronić będziecie przed niesprawiedliwą napaścią! Wierzajcie mi — wbrew kłamliwym pogłoskom dość wielu księży cierpi dzisiaj niedostatek, a do tego ściga ich pogarda i nienawiść ludzi niegodziwych i piętnuje jako wrogów ludu. Niechże wasze przywiązanie wynagrodzi im te krzywdy, jakie im wyrządzają nieprzyjaciele Chrystusowi! Niech w was znajdą obronę, pociechę i zachętę do dalszej pracy i do pełnego poświęcenia się dla zbawienia dusz! Oto owoc, jaki odnieść macie z rozważania męki Pańskiej w czasie tegorocznego Wielkiego Postu, a w tem rozważaniu niechaj Wam towarzyszy Nasze błogosławieństwo pasterskie.

W imię Ojca i Syna i Ducha św. Amen.

† Leon Bp.

Tarnów, w styczniu 1921 r.

UWAGA: Niniejszy list pasterski należy odczytać z ambon we wszystkich kościołach naszej dyecezyi w niedzielę Pięćdziesiątnicy (Quinquagesima).

W sprawie Spowiedzi wielkanocnej i dyspenzy od postu.

Przez wzgląd na stosunki lokalne, termin Spowiedzi i Komunii św. wielkanocnej oznaczony kan. 859, rozciągamy niniejszem na czas od I. niedzieli Wielkiego postu, aż do uroczystości św. Trójcy włącznie.

Co się tyczy władzy rozgrzeszania od rezerwatów Nam zastrzeżonych, należy uwzględnić Instrukcyę, zamieszczoną w Kurr. I. z roku 1917.

Jak w roku ubiegłym tak i obecnie nie udzielamy ogólnej dyspenzy od postu; polecamy natomiast zastosować się do Naszej Instrukcyi o poście, wydanej w latach ubiegłych, a którą dla ułatwienia pouczenia wiernych poniżej ponownie przytaczamy.

Instrukcya o poście.

1. Nowe prawo kościelne zachowuje dawną różnicę między postem ścisłym a wstrzymaniem się od mięsa, czyli abstynencyą. Prosta abstynencya bez postu ścisłego obowiązuje w piątki całego roku z wyjątkiem piątków Wielkiego postu, Suchych dni lub takich piątków, w które przypadnie jedna z wigilii niżej wymienionych, gdyż w te dni oprócz wstrzymania się od mięsa nakazany jest post ścisły. A zatem w zwyczajne piątki całego roku wolno jeść więcej razy do sytości, byleby nie używać pokarmów mięsnych. Odpadają dni krzyżowe, w których przepisana była abstynencya.

2. Post ścisły polega na tem, aby tylko raz na dzień jeść do sytości, a prócz tego można przyjąć rano i wieczór lekki posiłek. Dawniej ten główny posiłek (do sytości) był przywiązany do obiadu południowego, nowe prawo pozwala przenieść go na wieczór, byleby w południe poprzestać na lekkim posiłku. Co się zaś tyczy ilości i jakości pokarmów w dzień ścisłego postu, nowe prawo pozwala trzymać się miejscowego zwyczaju.

3. Post ścisły obowiązuje:

a) we wszystkie dni Wielkiego postu, z wyjątkiem niedziel;

b) w kwartalne suchedni: we środy, piątki i soboty;

c) w 4 wigilie, a mianowicie: przed Bożem Narodzeniem, przed Zielonemi Świętami, przed Wniebowzięciem Najśw. Maryi Panny i przed uroczystością Wszystkich Świętych.

4. W te wszystkie dni ścisłego postu wolno jeść tylko trzy razy dziennie, i to raz do sytości. Co do jakości pokarmów wprowadza prawo nową praktykę, a mianowicie pozwala na używanie mięsa we wszystkie dni Wielkiego postu, z wyjątkiem środy popielcowej, tudzież piątków i sobót każdego tygodnia. Wolno zatem będzie jeść mięso w poniedziałki, wtorki, środy (wyjąwszy popielcową) i czwartki, ale tylko raz na dzień przy głównym posiłku, gdyż u nas nie było zwyczaju powszechnego jedzenia mięsa rano lub wieczorem w dni postne, tylko niektórzy na mocy osobnej dyspenzy jadali mięsne potrawy. Wprawdzie i dotychczas wolno było jeść na obiad mięso w poniedziałki, wtorki i czwartki, ale na mocy osobnego pozwolenia, jakie było ogłaszane z początkiem każdego postu — odtąd już osobnej dyspenzy na to nie będzie potrzeba. Nadto do dawnych dni objętych dyspenzą przybyła jeszcze środa. W piątki i soboty wielkiego postu, tudzież w suchedni (środa, piątek, sobota) w wigilie wyżej wymienione, a nadto w środę popielcową obowiązuje post ścisły i wstrzymanie się od mięsa. Mamy zatem dwojaki post ścisły: jeden z mięsem drugi bez mięsa, ale jeden i drugi dopuszcza tylko jednorazowe jedzenie do sytości i dwa skromne posiłki.

5. Jeżeli dzień postny n. p. wigilia przypadnie na niedzielę lub święto uroczyste obowiązkowe (z wyjątkiem Wielkiego postu), to ustaje obowiązek poszczenia w tym dniu, ani też nie przenosi się postu na dzień poprzedni.

Dotychczas wszystkie postne wigilie przypadające na niedzielę, przenosiliśmy na sobotę poprzednią; odtąd ustaje ten obowiązek.

6. We wszystkie dni postne wolno używać nabiału, jaj i omasty z tłuszczu zwierzęcego.

7. Wolno przy tym samym posiłku jeść ryby i mięsne potrawy; dotychczas kto w dni postne na mocy dyspenzy pożywał mięso, nie mógł przy tym samym jedzeniu używać ryb.

8. W wielką sobotę w południe kończy się post czterdziestodniowy; popołudniu zatem można jeść mięsne potrawy bez ograniczenia co do ich ilości.

9. Do zachowania abstynencyi czyli do wstrzymania się od jedzenia mięsa obowiązani są wszyscy, którzy ukończyli siódmy rok, a do postu ścisłego ci, którzy skończyli 21 rok życia, a jeszcze nie zaczęli 60 roku. Dotychczas post ścisly ustawał dopiero z końcem roku 60.

10. Nowe prawo nie wprowadza zmian w postach, na które są osobne przywileje, ani też w postach ślubowanych i zakonnych.

11. Święta zniesione przez najnowsze przepisy, nie mają już przywileju znoszenia postu (np. post przypadający w dzień patrona miejscowego należy zachować).

Ponieważ powyższe przepisy postu złagodziły znacznie dawniejszą praktykę, przeto nie widzimy powodu do udzielania jeszcze obszerniejszej ogólnej dyspenzy. Komuby jednak i taki post trudny był do zachowania, może się postarać o dalsze zwolnienie. Księży proboszczów, administratorów parafii, ekspozytów i wikarych, którzy prowadzą kancelaryę parafialną, oraz katechetów względem nauczycieli i młodzieży swoich szkół upoważniamy niniejszem do udzielania dyspenz obszerniejszych; to samo prawo mają wszyscy spowiednicy, ale tylko w konfesyonale. Wszyscy ci księża chętnie przychylą się do próśb zgłaszających się po dyspenzę i pozwalać będą przedewszystkiem na jedzenie mięsa w soboty Wielkiego postu i soboty suchedniowe, tudzież na pożywanie mięsa przy wieczornym posiłku, byleby w skromnej ilości. Takie dyspenzy uważamy zwłaszcza za wskazane we wszystkich większych miastach, a po wsiach dla tych osób, którym post sprawia większą przykrość czy trudność.

Wkońcu dla uspokojenia sumienia wiernych oświadczamy, że ze względu na niezmiernie ciężkie warunki wyżywienia, na drożyznę i brak artykułów żywności, może każdy bez grzechu zaspokajać głód taką potrawą, jaka jest dla niego dostępną. Kto zatem nie może dostać pożywienia postnego lub go nie stać na zakupno takowego, może spożywać potrawy mięsne we wszystkie dni postne, z wyjątkiem Wielkiego Piątku. Dotyczy to zwłaszcza podróżnych i osób stolujących się w publicznych restauracyach.

Kto korzysta z dyspenzy, niech złoży ofiarę na bursy dyecezyalne; ubożsi niechaj odmówią Litanię Loretańską, albo 3 Ojcze nasz, 3 Zdrowaś Marya i 3 razy: Któryś cierpiał za nas rany i t. d.

Kościół zwalniając dawną surowość postnych przepisów, nie miał wcale zamiaru uwolnić nas od obowiązku umartwienia, jakie każdemu chrześcijaninowi

jest potrzebne, a w dniach Wielkiego Postu wskazane. Kto zatem może i chce, niechaj pości po dawnemu, a spełni uczynek dobry, Bogu miły, a ludziom wielce użyteczny. Nie będzie miał jednak grzechu żadnego, kto ze zwolnień nowego prawa zechce korzystać. Kościół nie chciał tamować umartwienia, tylko chciał zmniejszyć liczbę grzechów i przystosować swoje przepisy do dzisiejszych warunków.

Msze św. Związku mszalnego do odprawienia.

Mszę św. na intencyę osób wpisanych do dyecezalnego Związku mszalnego w I. półroczu b. r. tj. do 30. czerwca 1921 odprawią P. T. Kapłani:

Leśniak, Leśny, Lewandowski, Ligaszewski, Ligęza, Lisowski, Dr. Lubelski, Luraniec, Łazarski, Łącki, Łękawa, Łoniowski, Łukasiński, Maciaszek, Maciąg, Dr. Maciejowski, Dr. Macko, Maryański, Maryniarczyk, Mastalerz, Matras, Mazur Kasp., Mazur Roman, Mączka, Mendrala, Michalik, Mieczysławski, Miętus Leon, Mika Jan, Mika Michał, Mika Paweł, Miklasiński, Mleczko, Młodochowski, Młyniec Wojciech, Młyniec Alojzy, Moryl, Motyka, Mroczek, Mróz Stanisław, Mucha Andrzej, Mucha Walenty, Müller, Dr. Mysor, Nagorzański, Nalepa, Nawalny, Niedojadło, Nikiel, Nowak Józef.

O odprawieniu tej Mszy św. zechcą wymienieni P. T. Kapłani Kuryę Biskupią w swoim czasie powiadomić.

Zawieranie małżeństw osób w wieku nie poborowym.

Podajemy do wiadomości rozporządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych (O. I. Sztabu, sekcja poborowa i uzupełnień) z dnia 12-go grudnia 1920 roku l. dz. 72968/15925/IV.:

Wobec zarządzonego bezterminowego urlopowania całego szeregu roczników i rozpoczętej przez to demobilizacji armji, zezwoleniami władz wojskowych na zawarcie związków małżeńskich winni się wykazać w r. 1920 jedynie szeregowi roczników 1899 i 1900, zaś w roku 1921 szeregowi roczników 1900 i 1901 a to w związku z postanowieniem Tymcz. Ust. o powszechnym obowiązku służby wojskowej, według której obowiązek do służby wojskowej w armji stałej (w szeregach) rozpoczyna się w 20 roku życia i trwa dwa lata.

Mężczyźni wszystkich innych roczników specjalnych zezwoleń na zawarcie związków małżeńskich od władz wojskowych nie potrzebują.

L. 146.

Korzystanie z aktów serwitutowych i indemnizacyjnych.

Zawiadamiamy, że wszystkie akta i dokumenty w sprawach serwitutowych i indemnizacyjnych zostały jeszcze przed kilku laty wyłączone z Registratury

Namiestnictwa i oddane w wyłączne przechowanie i zarząd *Dyrekcyi Archiwum państwowego we Lwowie* i dlatego w razie potrzeby należy o wypisy i wyciągi z tych aktów odnosić się nie do Namiestnictwa, lecz wprost do wyż wspomnianej Dyrekcyi Archiwum państwowego.

Mutationes inter Venerabilem Clerum.

Decorati R. Dni: *Kopernicki Ladislaus*, Par. in Zawada — usu R. et M.; *Harbut Bartholomaeus*, Par. in Gumniska, et *Dulian Ioseph*, Par. in Lubcza — usu Expositorii canon.

Nominati R. Dni: *Stopa Ioseph*, Par. in Czchów — Vicedecanus et *Jasiak Ioannes*, Par. in Zakliczyn — Notarius decanatus Czchovensis; *Tobiasz Stanislaus*, Coop. in Mikluszowice — provisor paroeciae ibidem; *Skirło Stanislaus*, Coop. in St. Sącz — provisor paroeciae ibidem.

Instituti R. Dni: *Miklasiński Franciscus*, Par. e St. Sącz — ad v. benef. in Kolbuszowa; *Solak Ioannes*, Administrator in Grybów — ad v. benef. ibidem.

Piis ad aram precibus commendantur:

anima p. m. *Henrici Rampelt*, Parochi e Mikluszowice, qui die 14. Ianuarii h. a. pie e vita decessit. S. pr. a.

p. m. *Martini Zaczek*, Parochi Wojnicensis, qui die Ianuarii h. a. pie in Domino obdormivit. — S. pr. a.

p. m. *Michaëlis Kołodziej*, Cooperatoris in Góra ropczycka, qui die 19. Ianuarii h. a. pie in Domino quievit. — S. pr. a.

Z KURYI BISKUPIEJ.

W Tarnowie, dnia 25. stycznia 1921.

Ks. Dr. Stanisław Bulanda
kanclerz

† Leon
Biskup

Nakładem Kleru Dyecezalnego. Z Drukarni Zygmunta Jelenia w Tarnowie.